

Słowa do Świętego

Ojcie, z oczu płyną łzy,
Z bólem kapią, wiesz...
Zgasły wszystkie światła,
To tylko minut pięć,
Oni cudownie śpiewają,
Z moich ust nie ucieknie nawet słowo,
Nie mam siły,
Nie potrafię nic powiedzieć,
Wszystko takie dziwne...
Po sobie zostawiasz słowa,
One światłem w nocy ciemnej,
Czy posłuchamy ich dziś,
Czy dalej Twoim szlakiem będziemy iść?
Wyciągnąłeś do mnie dłoń,
Teraz wiem, jakie miałem szczęście,
Przygnięciony poczuciem winy,
Chciałbym coś powiedzieć,
Dźwięki z gardła nie wypływają,
Tylko skreślić mogę słów parę,
Dziękować i wiedzieć,
Żeś w Niebie, Karolu...

Adam Flamma, licealista



Nigdy Cię nie zapomnimy!

Dla Jana Pawła II - Kremówki w niebie

Oby w niebie było ci słodko

Oby tam wiele się działo
a życie wśród aniołów - jak kremówki
smakowało
Na pewno będziesz szczęśliwy, bo tam
jest lepsze życie
Lecz Proszę Cię, Tato, opiekuj się nami,
gdy będziesz na chmur szczycie

Dziękuję za to, że jesteś, że byłeś
i za to, ile dla nas zrobiłeś

Sylwia Grabiec

To wymaga odwagi!

Bierność, nazywana zamiennie znieczulicą, to najgorsza bolączka naszych czasów. Widzimy zło – **milczymy**, widzimy samowolę – **milczymy**. Czy kiedykolwiek będzie lepiej na świecie, jeśli będziemy wciąż tolerować brak wychowania, chamstwo, wulgarność, słownictwo pełne inwektyw, zwłaszcza u młodzieży? Wszyscy powinniśmy czuć się odpowiedzialni za wychowanie młodego pokolenia, a naszym obowiązkiem jest reagować na zauważone nieprawidłowości. Katolik musi być asertywny, **sprze-**

ciwiać się! Choćby w możliwy dla każdego sposób, jakim jest **protest**. **To wymaga odwagi!**

Oczywiście, najprościej jest przemilczeć, po cichu się oburzyć, równocześnie publicznie godząc się na to, czego nie akceptujemy. Taka postawa czyni nas jednak współodpowiedzialnymi za otaczające nas zło!

Zatem trzeba reagować, napominać, zwracać uwagę, nawet, gdy jest to podobne do przysłowiowego rzucania grochem o ścianę. A może zdarzy się, że taka reakcja zostanie jednak przyjęta z wdzięcznością, jeśli nie od razu, to po chwili refleksji?

Często słyszymy skargi biernych rodziców katolickich wobec „rozpuszczania” dzieci przez szkołę, przez organizowanie demoralizujących wycieczek, studniówek alkoholem płynących, wypuszczanie na wagary z okazji „dnia wiosny”, „walentynki”, etc... Czy nie można tych tematów poruszyć podczas spotkań rodziców z wychowawcą klasy? A gdy na wiadomość pada propozycja oceniana przez nas jako zła, rozrzutna czy będąca nie na miejscu, dlaczego wówczas nie reagujemy? Z bierności, ze strachu, z przekonania, że nie warto się wychylać? Otóż, trzeba się wychylać! W końcu tu chodzi o **nasze** dzieci!

Może się zdarzyć, że przyjdzie nam **protestować** w pojedynkę, płynąc samemu pod prąd powszechnie panujących nastrojów, ale to też ma znaczenie. Nasz głos jest głosem sumienia i może skłonić innych do chwili zastanowienia, wyrwać ze stanu bezmyślnego popierania przez przytakiwanie.

Taką postawę chrześcijańskiej asertywności, czyli niegodzenia się na wszystko hurtem i umiejętność odmowy udziału w czymś, co nam się nie podoba, powinniśmy wpajać naszym dzieciom od



małości. Jeśli zdarzy się, że dzieci w klasie robią coś nieodpowiedniego, trzeba wówczas wylać się i nie iść np. na wagary czy nie brać udziału w psocie.

Taka postawa pociąga za sobą w późniejszym okresie życia naszych dzieci ważniejsze rzeczy. Trzeba umieć:

- ✎ odmówić alkoholu czy zażycia narkotyku w gronie przyjaciół, na przyjęciu, wycieczce.
- ✎ wyjść z nieprzyzwoitej prywatki
- ✎ głosować przeciw powszechnie okrzykniętym za dobre złym z gruntu decyzjom
- ✎ nie ustępować pod naciskiem
- ✎ itd.

To wymaga odwagi!

Takich odważnych ludzi może się nie lubi, ale z pewnością się ich szanuje. Najważniejsze jednak jest to, że to właśnie oni budują lepszy świat, oparty na trwałych wartościach.

KS. LESZEK WOŹNY